157

Dziś bezpłatny dodatek: „Dzieje ruchu socjalistycznego“

NR. 268 (5061) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 8 SIERPNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

W kotle południowo-amerykańskim

Depesze bezustannie przynoszą wiadomości o rewolucji, lub o wojnie w Ameryce Południowej. Wszystkie kraje Ameryki Południowej są jakby podminowane wulkanem, który albo już wybuchł, albo wybuchnie lada chwila. Od początku kryzysu światowego kraje te nie zaznały spokoju.

Rewolucji jest więcej, niż wojen, a właściwie „prawdziwej“ wojny niema żadnej. **Boliwja** i **Paragwaj** wydzierają sobie wzajemnie pograniczny teren Gran Chaco, ale wojny nie wypowiedziała żadna ze stron. O ile wnosić można, stroną napadającą była Boliwja, a jej napad wywołał w Paragwaju chęć odwetu i zapał patrjotyczny, który z kolei ogarnął boliwjan. Kraje te, nie biorące udziału w wojnie światowej, nie przeszły jeszcze europejskiej szkoły wojennej, wojna ma dla nich jeszcze posmak bohaterskich przygód i walecznych popisów. Warto dodać, że już przed paru laty Boliwja i Paragwaj pokłóciły się ze sobą o granicę i że wojna wisiała na włosku. Zażegnano ją w ostatniej chwili dzięki naciskowi Ligi Narodów i Stanów Zjednoczonych. Obecnie również wywierany jest nacisk ze strony Ligi i 19 państw amerykańskich, które zażądały od Boliwji i Paragwaju oddania sporu sądowi rozjemczemu i zagroziły, że nie będą uznawały zmian terytorjalnych, dokonanych drogą wojny. Zobaczymy, czy nacisk ten będzie skuteczny i czy zdoła ochłodzić rozpalone głowy boliwijsko - paragwajskie. Gdyby się to powiodło, mielibyśmy dowód, że przecież można przeszkodzić zzewnątrz wybuchowi wojny, o ile jest chęć i energja do czynu. Coprawda, w grę wchodzą tu państwa małe, zmuszone liczyć się z wolą zbiorową innych państw.

Oprócz zatargu Boliwji z Paragwajem, nastąpił niedawno zatarg między **Argentyną** a **Urugwajem**, który skończył się zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Bezpośrednim powodem zerwania była rewizja okrętu urugwajskiego w porcie argentyńskim. Władze argentyńskie szukały na okręcie zbuntowanego generała, który uciekł z kraju. Generała nie znaleziono, ale stosunki dyplomatyczne zerwano.

Głębsza przyczyna zerwania jest ta, że Urugwaj jest niemile widziany przez rodzinę republik południowo - amerykańskich. A to dlatego, że mały ten kraj jakimś dziwnym trafem rządzi się demokratycznie, jest oazą demokracji na rozkołysanem morzu dyktatur i półdyktatur, jakiem jest Ameryka Południowa. Urugwaj udziela też schronienia powstańcom z sąsiednich republik, co również nie przysparza jej sympatji z ich strony.

Otóż — te powstania. Są one tam na porządku dziennym. Argentyna, Boliwja, Brazylja, Chili, Ekwador, Peru — oto kilka tylko państw, nawiedzonych przez powstania, rewolucje i kontrrewolucje.

Przewroty te mają przeważnie podłoże gospodarcze. Kryzys gospodarczy rujnuje kraje południowo-amerykańskie, z których niektóre żyją z wywozu prawie jednego tylko artykułu, jak np. Chili (saletra), Brazylja (kawa). W krajach tych ruch robotniczy jest naogół słaby (z wyjątkiem Argentyny) i dlatego powstania nie mają powodzenia. Ale mimo to wciąż się ponawiają, co świadczy o żywotności tych ruchów. Jedynie w Chili powstanie odniosło zwycięstwo pod dowództwem pułk. **Grove,** ale i ono było krótkie.

Mimo to powstanie w Chili podziałało zaraźliwie. Po nim wybuchły już powstania w Ekwadorze, w Peru, w Brazylji.

Bardzo krwawy był przebieg powstania w Peru, które rozpoczęło się w Trujillo, trzeciem co do wielkości mieście peruwjańskiem. 7-go lipca tłum powstańców napadł na garnizon miejscowy. Oblężenie trwało 10 godzin. Straty po obu stronach były znaczne. Przy pomocy okrętu i aeroplanów rząd stłumił powstanie, a obecnie rozprawia się w sposób wręcz azjatycki z pokonanymi. Na czele rządu stoi **Cervo,** który sam doszedł do władzy przez rewolucję, obalając dyktatora **Leguia.** Obecnie on rządzi po dyktatorsku, póki nie natrafi na następnego z kolei pogromcę dyktatury.

Podobnie w Brazylji toczy się rewolucja przeciw **Vargasowi,** który w rewolucji obalił swego poprzednika **Luiza.** Rewolucja brazylijska, a raczej pasmo rewolucji brazylijskich, ma swe ognisko w południowych częściach republiki, znanych ze swych plantacji kawy. Rewolucje te przezwano też „kawowemi“, gdyż mają swe źródło w kryzysie eksportu kawy. Właśnie Vargas każe palić zbiory kawy, by nie dopuścić do spadku cen. Ale niewiele to pomaga: i spalona kawa rozpala rewolucję. Obalenie rządu, zamiana Vargasa przez innego prezydenta, nie rozwiąże kryzysu kawowego, który jest kryzysem ustroju kapitalistycznego.

Woina Boliwji z Paragwaiem

La Paz, 7.VIII (PAT). Prezydent Boliwji Salamanca wystosował do kongresu orędzie w którem krytykuje interwencję państw neutralnych w zatargu boliwijsko - paragwajskim i podtrzymuje tezę suwerenności Boliwji nad prowincją Gran - Chaco. Nie widzę motywów—oświadcza prezydent — które usprawiedliwiałyby tę interwencję, chyba że państwa neutralne pragną narazić się na kompromitację w sprawie, która w niczem nie dotyczy ich interesów.

Przed strajkiem powszechnym w górnictwie belgijskiem

Z Brukselli donoszą, że na nadzwyczajnem zebraniu socjalistycznych związków górników odbyła się burzliwa debata w sprawie proklamowania strajku powszechnego w górnictwie. Strajk ma wybuchnąć dziś i rozszerzyć się na wszystkie okręgi przemysłu węglowego. Ruch strajkowy trwa już od miesiąca i jest kierowany przez związki socjalistyczne i komunistyczne.

Ze strony rządu zaproponowano związkom rozpatrzenie propozycyj w sprawie mniejszych płac, które mają obowiązywać po wznowieniu pracy. W odpowiedzi na propozycje rządu, związki powzięły uchwałę, domagającą się natychmiastowej zwyżki płac w górnictwie.

Klara Zetkin w Reichstagu

Według doniesień z Moskwy, znana komunistka niemiecka **Klara Zetkin,** która, jak wiadomo, podczas ostatnich wyborów została wybrana do Reichstagu, wyjeżdża w najbliższych dniach z Moskwy do Berlina.

Klara Zetkin weźmie udział w inauguracyjnem posiedzeniu Reichstagu, jako przewodnicząca ze starszeństwa. Pierwsze więc posiedzenie nowego Reichstagu zostanie otwarte przez wybitną komunistkę. We wrześniu Klara Zetkin powróci do Moskwy, gdzie przebywa stale w t. zw. Domu Weteranów rewolucji.

Charakterystycznem jest, że biuro wykonawcze Trzeciej Międzynarodówki, które obradowało ostatnio nad nową sytuacją polityczną w Niemczech, udzieliło, między innemi, Klarze Zetkin wyraźnej dyrektywy ścisłego podporządkowania się kierownictwu komunistycznej partji Niemiec. Zarządzenie to komentowane jest, jako wyraz obawy oficjalnych kół Trzeciej Międzynarodówki, przed ewentualnem wyłamaniem się Klary Zetkin z pod dyscypliny partyjnej. Jak wiadomo, w ostatnich czasach pomiędzy Klarą Zetkin a decydującymi czynnikami komunistycznymi w Moskwie nastąpiło znaczne ochłodzenie, czego wyrazem była nieobecność Stalina podczas obchodu 75-ej rocznicy jej urodzin.

Niemcy w ogniu walk wewnętrznych

Ubiegłej nocy dokonano zamachu bombowego na budynek centrowego dziennika „Oberschlesische Rundschau“ w Raciborzu. Wybuch uszkodził front domu. Zamachowcy zbiegli.

W Lecu, w rejencji olsztyńskiej, doszło do krwawych starć między bojówką hitlerowską a oddziałem Reichsbanneru. Przywódca reichsbannerowców Kotzan został zastrzelony.

W Berlinie nieznani sprawcy powybijali w kioskach wydawnictw Hugenberga szyby, wrzucając do wnętrza kamienie, owinięte w ulotki komunistyczne.

KRUK KRUKOWI OKA NIE WYKOLE

Dochodzenia o zdradę kraju wdrożone przeciwko przywódcom partji narodowo - socjalistycznej, wskutek skargi byłego rządu pruskiego, zostały na zlecenie nadprokuratora Rzeszy, wstrzymane. Również postępowanie w sprawie zdrady stanu oraz innych karygodnych czynów, skierowane przeciwko leaderom hitleryzmu, zostały zawieszone.

Partja narodowo - socjalistyczna wystąpiła obecnie ze skargą o powództwo cywilne przeciwko byłemu ministrowi Severingowi i byłemu prezydentowi policji berlińskiej Grzesińskiemu.

POWRÓT MONARCHJI.

Berlin, 7.VIII (PAT). „Neue Montags Zeitung“ podaje sensacyjną pogłoskę o tajnych naradach między b. kronprincem Wilhelmem a Hitlerem, w wyniku których przywódca narodowych socjalistów przyrzekł poprzeć plan restytucji monarchji w Niemczech.

Zrealizowanie tych planów ma się dokonać w ten sposób, że Hitler miałby objąć stanowisko Prezydenta Rzeszy, aby w odpowiedniej chwili ustąpić na rzecz b. kronprinca Wilhelma. Plany te zbiegają się poczęści z wiadomościami o tajnym układzie między Hitlerem i Schleicherem.

Otwarcie kongresu transportowców

Praga, 7.VIII (PAT). W obecności delegatów 21 krajów, w tej liczbie Polski, nastąpiło dzisiaj w Pradze otwarcie Kongresu Międzynarodowego Federacji robotników transportowych. Prezes Federacji Cramp podkreślił ujemny wpływ kryzysu światowego na przemysł transportowy.

Przed lotem do stratosfery

Paryż, 7.VIII (PAT). Korespondent zuryski „Le Journal“ publikuje rozmowę, jaką miał z prof. Piccardem. Balon — powiedział prof. Piccard — jest ten sam, który służył ub. roku. Pojemność jego wynosi 14 tys. m. kub., jednak przy wzlocie napełnia go się tylko do 2600 m. kub. wodoru. Przyjmuje on formę gruszki, będąc niedostatecznie napełnionym. Obniżenie ciśnienia atmosferycznego na wysokości oraz rozszerzenie gazu wewnątrz balonu nadaje mu w końcu kształt kulisty. Tym sposobem unika się zabierania balastu 14 ton, koniecznego do wzbicia się w górę, o ile balon byłby całkowicie próżny. Prof. Piccard zamierza wzbić się w górę na wysokość 16 tys. m. na którą wzniósł się już w roku ub. i zaznacza, iż wierzy w całkowite powodzenie wyprawy. Prof. Piccard zaznacza, iż zużytkowując doświadczenie, nabyte w swojej poprzedniej podróży, czuwa nad tem, aby wypadki, które nie pozwoliły na całkowite powodzenie, tym razem nie powtórzyły się. O ile wszystko pójdzie dobrze, to prof. Piccard pozostanie w powietrzu 5—6 godzin. Co do odlotu, to uzależniony on jest od warunków atmosferycznych.

Z walk w Chinach

Nankin, 7.VIII (PAT). Premjer rządu nankińskiego Czang - Ching - Czei ogłasza depeszę, w której zaznacza powody swej dymisji. Od roku—powiada Czang-Ching - Czei — Czang - Tsu - Liang nie uczynił nic, ażeby przywrócić autorytet Chin. Oddał on Mandżurję bez walk i obecnie nieprzyjaciel zagraża prowincji Jehol, skąd może dotrzeć do Pekinu. Czang - Tsue - Liang posiada najlepszą i najlepiej wyekwipowaną armję chińską. Dziś Czang - Tsue - Liang twierdzi, że zamierza stawić opór Japończykom, lecz czyni to tylko dlatego, aby wyłudzić nowe fundusze od rządu nankińskiego, którego kasy są puste. Niedawno otrzymał on od rządu 2 miljony dolarów, a obecnie domaga się 3 miljonów miesięcznie, aby zapewnić obronę prowincji Jehol. Wkońcu Czang - Ching - Czei zaznacza, że nakazał Czang - Tsu - Liangowi podać się do dymisji, ponieważ nie chce być wyzyskiwaczem ludu aby nieudolnemu generałowi dostarczać żądanych funduszów. Ponieważ Czang-Tsue-Liang tego nie uczynił, on sam podaje się do dymisji.

Wybuch w kopalni

Donoszą z Tokjo: Wskutek wybuchu w kopalni węgla w Hokkade, zabitych zostało 57 górników, wśród których znajdowało się 6 studentów politechniki Yubari.

Ciekawe i aktualne wiadomości z całego świata

POWÓDŹ W MANDŻURJI.

Z **Pekinu** donoszą, że powodzie w północnej **Mandżurji** przybrały groźne rozmiary. W pobliżu **Cicikaru** wiele miejscowości znajduje się pod wodą. **Dotychczas wydobyto zwłoki 160 osób.**

ZATONIĘCIE STATKU RYBACKIEGO

W pobliżu **Vigo** zatonął parowiec hiszpański, służący do połowu sardynek. **Z załogi statku, liczącej 24 osoby, 22 zatonęły.**

ORKAN NAD BUŁGARJĄ.

Według doniesień z **Sofji,** nad północną Bułgarją przeszedł orkan o gwałtownej sile. Burza trwała tylko 10 minut, wyrządziła jednak olbrzymie szkody. Grad zniszczył uprawne pola na dużej przestrzeni, a huraganowy wiatr uszkodził wiele domów. Od piorunów i powodzi **zginęło 7 ludzi. 152 wsie zwróciły się do rządu o pomoc.**

KAPITALISTYCZNE PARADOKSY.

W Buenos Aires spalono dn. 5 b. m. 2.000 worków kawy, zawierających 300 tysięcy kilogramów ziarn. Według urzędowego komunikatu, który wydały władze portowe w Buenos Aires, od 3-go do 10-go lipca spalono 377 tysięcy worków kawy, zawierających 56.550.000 kilogramów ziarn. Zniszczenie tych wielkich ilości kawy spowodowane zostało koniecznością utrzymania wysokich cen.

POTWORNA „CHLEBODAWCZYNI“.

Policja wykryła w **Belgradzie** potworne przestępstwo. **Pewna wdowa oślepiła własnoręcznie służącą,** która nie chciała zgodzić się na uprawianie nierządu. Aby uniknąć kary, zbrodniarka zamknęła nieszczęśliwą dziewczynę w willi pod miastem, gdzie trzymała ją przez kilka miesięcy. Policja wpadła na ślad potwornego przestępstwa wskutek opowiadań sąsiadów. W mieście panuje wielkie oburzenie.

Z zatopionego okrętu

Z **Kilonji** donoszą, że wczoraj zdołano wydobyć zwłoki pierwszego marynarza z załogi statku szkolnego **„Niobe“.** Są to zwłoki marynarza **Leisewitza,** rodem z Olsztyna.

Afera szpiegowska

Szanghaj, 7.VIII (PAT). Zarówno w Szanghaju, jak i w Pekinie, wielkie wrażenie wywołała ostatnia afera szpiegowska. Według pogłosek, rząd mandżurski wysłał do Pekinu piękną młodą Rosjankę w celu szpiegowania Czang-Sue-Lianga, jak również celem przeprowadzenia wywiadu co do ruchów jego wojsk oraz oddziałów partyzanckich. Rosjanka ta pracowała od pewnego czasu u Czang-Tsue-Lianga jako pielęgniarka. Chińskie władze policyjne wpadły na ślad szpiega dzięki przejęciu listu, jaki Rosjanka skierowała do swych przyjaciół w Mukdenie, w którym wyraża nadzieję bezzwłocznego powodzenia oraz uzyskania za to znaczniejszych funduszów, co umożliwiłoby jej wspólną podróż po Europie.

Koniec Czarciej Wyspy

Przed zniesieniem deportacji we Francji

Na wniosek Izby Deputowanych (Sejmu) we Francji powstała komisja, złożona ze specjalistów prawników, w celu zreformowania kodeksu karnego, obowiązującego we Francji od 100 z górą lat. Kodeks ten służył za wzór kodeksom wielu innych państw i na swój czas był kodeksem istotnie wzorowym. Ale dla współczesnych pojęć jest już przestarzały. To też komisja opracowała projekt gruntownych zmian. M. in. komisja surowo osądziła karę deportacji i zażądała zniesienia kolonji karnych. Trzeba podkreślić, że komisję wyłoniono **pod naciskiem socjalistów.**

Francuskie kolonje karne zyskały smutny rozgłos na świecie. Dużo o nich pisała też literatura. Któż nie słyszał o „Czarciej Wyspie", zwanej też „Wyspą za życia pogrzebanych"? Z wyspy tej prawie nikt nie wracał do kraju, gdyż nawet ten, komu wyjątkowo dopisało szczęście, że przetrzymał lata wygnania, okropny klimat wyspy (upały, bagna, malarja) i katorżnicze roboty, musiał pozostać na wyspie, wśród przestępców. Mało który jednakże i tego dożył.

Na palcach możnaby policzyć tych, którym udało się wrócić z wyspy. Jednym z nich był kapitan **Dreyfus**, niewinnie ukarany za rzekomą zdradę stanu, innym Paoli **Schwarz**, Niemiec alzacki, urodzony na Korsyce, który wziął udział w wojnie światowej po stronie Niemiec. Został on ułaskawiony i dopiero przed kilku tygodniami przybył do Niemiec.

Natychmiastowemu zniesieniu kary deportacji stoi jednak na przeszkodzie to, że Francja nie ma więzień dla skazanych na ciężkie więzienie. Wybudowanie takich więzień potrwa jeszcze szereg lat. Narazie więc projektuje się, by karę deportacji stosować możliwie rzadko, a oprócz tego ci, co już odcierpieli swą karę, mieliby prawo wyjść na wolność i wrócić do kraju, a nie musieliby, jak dotychczas, pozostawać do śmierci na wyspie.

Niezwykły pośpiech

W najbliższym czasie, mimo okresu urlopowego, zbiera się zarząd Związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych w Polsce.

Tematem narad będzie projekt zmiany dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych w kierunku **obniżenia świadczeń i podwyższenia składek** w dziale ubezpieczeń od bezrobocia.

Sprawą tą interesuje się b. żywo Ministerstwo Opieki Społecznej.

Czy firma Schicht popiera hitlerowców

Na wokandzie oddziału I Sądu Grodzkiego w Warszawie znajdzie się w przyszłym miesiącu sensacyjny proces, wytoczony na tle zarzutów o popieranie akcji hitlerowskiej. Dyrekcja Sp. Akc. „**Schicht**" oskarża Zarząd Związku Pracowników Umysłowych R. P. o zniesławienie z powodu wydania głośnej odezwy bojkotowej, zawierającej m. in. zarzut finansowania hitlerowców przez tę firmę. Obrońca 5-ciu członków Zarządu Związku Pracowników Umysłowych, adw. Miecz. Ettinger, zgłosi wniosek dopuszczenia dowodu prawdy. (PID).

Nauka a pieniądze

Ostatnie zarządzenie Minister. Oświaty, podnoszące opłaty za naukę na wyższych uczelniach o 100% pozostaje w ścisłym związku z „reformą" szkolnictwa powszechnego i średniego, dokonaną przez „sanacyjną" większość sejmową. Te „reformy", znoszące faktycznie zasadę powszechnego nauczania jak i ostatnie zarządzenie, są wyrazem polityki oświatowej rządów pomajowych wymierzonej przeciw oświacie.

Ostrze tej polityki kieruje się otwarcie przeciw demokratyzacji oświaty. Stwarza się więc doskonale sito w łańcuchu szkoły powszechnej, gimnazjum, liceum i uniwersytetu dla nieprzepuszczenia do źródeł wiedzy — dzieci robotniczych i chłopskich.

W tej najnowszej „reformie" względy budżetowe odegrały bezwątpienia rolę drugorzędną. Bo chyba nie względy budżetowe podyktowały Ministerjum przepisy o utrudnieniu w płaceniu podwyższonych opłat. Dotychczas bowiem opłaty za naukę można wnosić w dwuch ratach i pozatem w odpowiednich terminach opłaty za egzaminy. Dziś po zryczałtowaniu opłat całą należność trzeba wnieść w dwuch ratach. Tak więc student, zapisujący się na wydział prawny, będzie musiał wpłacić odrazu 179 zł., zapisujący się na weterynarję — 234 zł.

Podwyżka opłat i zmiana systemu godzi więc w tych, którzy ich znieść nie będą mogli. W zmianie systemu opłat kryje się jeszcze jedna niespodzianka. Opłaty dotychczasowe były wyspecyfikowane: student płacił na stypendja, na pracownie, na bibljotekę, na domy. Dziś mamy **opłaty zryczałtowane**. W ten sposób akademicy tracą prawo moralne do wpłaconych przez siebie sum i do prawa żądania ich należytego rozdziału (stypendja!). Szczególnie ważna jest sprawa sum, uzyskiwanych na domy. Część z tych sum szła na domy profesorskie. Teraz stawiamy pytanie: kto i ile będzie z sum „zryczałtowanych" przeznaczał na domy akademickie?

Oczywiście, że tego rodzaju „ryczałt" za naukę daje całkowitą wolną rękę czynnikom ministerjalnym do subsydjowania wyłącznie organizacyj „sanacyjnych".

Ale nietylko o to chodzi twórcom rozporządzenia. Chodzi im przedewszystkiem o utrudnienie powstawania **inteligencji robotniczej**. 8,6% studentów pochodzenia robotniczego i 10,7% chłopskiego stanowi widać już wielką groźbę dla umysłowego stanu posiadania klas posiadających. Musi się więc bronić przeciw „nadprodukcji inteligencji".

Zdawałoby się, że jeśli chodzi o ograniczenie produkcji inteligencji należałoby postawić zasadę jakości, zdolności, a nie... cenzusu majątkowego. **Ale Ministerjum Oświaty**, nie chodzi o to, żeby lekarzy, nauczycieli, prawników było mniej (o ile wogóle jest ich zadużo!) i żeby byli lepiej wykwalifikowani, ale żeby lekarzami, nauczycielami, inżynierami nie byli ci, którzy węzłami życia i interesów klasowych czują się związani z proletarjatem.

Zarządzenie Ministerjum powiększy wydatnie szeregi niedouków, armję lumpen — inteligencji. Dla bogatych, choćby nieuków, kretynów czy tępaków wszechnice polskie stoją otworem. Kwitek kasy uniwersyteckiej — oto najlepszy dyplom.

Ale to wszystko nie zmniejszy nadprodukcji inteligencji, bo nadprodukcja w każdej dziedzinie życia jest objawem panującego ustroju. W zrównaniu pracy pracownika fizycznego i umysłowego, w uznaniu ich równorzędnej roli w maszynie produkcji i wreszcie planowy podział jednostek według zdolności — do pracy społecznej — oto droga właściwa. Na nią oczywiście Ministerjum Oświaty nie wejdzie.

Zbigniew B. Mitzner.

Strajk chłopów w Jadowie

Strajk chłopski w Jadowie przeciw zbyt wysokim opłatom targowym trwa już 4-ty tydzień. Chłopi solidarnie powstrzymują się od przyjazdu do Jadowa, co spowodowało całkowite zamarcie ruchu handlowego.

Do posła tamtejszego okręgu, **Jana Noska**, zwróciła się delegacja gminy Jadów z prośbą o zlikwidowanie strajku. Poseł **Nosek** w imieniu Komitetu Organizacyjnego ZZR w Radzyminie oświadczył, że strajk trwać będzie tak długo, dopóki opłaty nie zostaną znacznie zmniejszone. Zmniejszenia opłat tych żądają również miejscowi kupcy i handlarze, którzy ponoszą duże straty.

Strajk w Jadowie trwa nadal.

Fartuszki w P.K.O.

Pan **Gruber**, prezes P. K. O., wyczytał w gazetach o epokowem rozporządzeniu ministra **Michałowskiego**, nakładającem na urzędniczki Ministerjum Sprawiedliwości obowiązek noszenia czarnych fartuszków, zapinanych na 8 guziczków, sięgających do kostek.

P. Gruber postanowił naśladować p. Michałowskiego i również nakazał urzędniczkom P. K. O. noszenie fartuszków od 1 października z tą tylko różnicą, że fartuszki w P. K. O. mają być **z granatowej popeliny**, skrojone i uszyte według urzędowego wzoru.

Za wykonanie tego zarządzenia uczynił p. **Gruber** osobiście odpowiedzialnym sekretarza generalnego PKO. p. **Wasunga** (majora w rezerwie).

Wyobrażamy sobie p. **Wasunga**, jak będzie biegał po korytarzach P. K. O. i wymierzał, czy guzik pierwszy od góry znajduje się w odległoci 5 cm. od „jabłka Adamowego", czy duża kieszeń znajduje się z boku, a kieszeń na lewej piersi ma 7 cm. głębokości, a 3 cm. szerokości.

Zarządzenie to byłoby zabawne, gdyby nie uderzało mocno po kieszeni biedne urzędniczki.

Fartuszki popelinowe będą kosztowały dość drogo. 30—40 zł. będzie musiała wydać każda urzędniczka na kupno fartuszka.

Warto zaznaczyć, że urzędniczki podczas pracy wdziewają własny fartuch. Obecnie fartuchy te będą musiały zamienić na nowe, „urzędowe".

Żyjemy pono w okresie oszczędności, propagowanej z najwyższych szczytów dygnitarskich, pensje urzędnicze obcina się do ostatnich granic, a — oto narzuca się urzędniczkom kosztowny wydatek gwoli zaspokojenia „estetycznych", czy innych potrzeb p. Grubera.

Mówią, że hurtowym dostawcą fartuszków ma być niejaki Cymerman. Dziesiątki urzędniczek muszą sobie odmówić elementarnych rzeczy, byle p. Cymerman dobrze zarobił.

Przeciw tej fartuszkowej modzie należy kategorycznie zaprotestować.

Nigdy więcej wojen!

Bilans wojny światowej i polsko-bolszewickiej

Od wybuchu wojny światowej minęło właśnie 18 lat. Moloch wojny pożarł miljony żyć ludzkich, pozostawił wiele tysięcy kalek, rozproszył setki tysięcy rodzin.

Pułk. Dr. Kamiński w gruntownej pracy zestawił „**Statystykę strat w czasie ostatnich wojen**", z której przytaczamy szereg cyfr, dające wyobrażenie o ogromie tego kataklizmu dziejowego, jakim była wojna światowa.

Armja francuska: Ilość żołnierzy biorących udział w wojnie, około 8,317.000.

Straty całkowite 7,325.000, z czego **zabitych 900,000, rannych i chorych 5,945.000, jeńców 438,000.**

Armja angielska: Ilość żołnierzy biorących udział w wojnie we Francji **5.399.000.**

Straty całkowite **4,231,572**, c czego **zabitych 407,619, rannych i chorych 3,348.345, jeńców 324,248.**

Armja amerykańska: Ilość żołnierzy przysłanych do Europy w czasie od lipca 1917 do listopada 1918 2,086,000.

Straty całkowite 1,226,231, z czego **zabitych 36.694, rannych i chorych 1.224,772, jeńców 4.765.**

Armja rosyjska: Ilość żołnierzy biorących udział w wojnie 15.123.000.

Straty całkowite 12.122.000, z czego **zabitych 626.440, rannych i chorych 7,771,376, jeńców i zaginionych 3.638.271.**

Ilość jeńców i zaginionych w armji rosyjskiej jest olbrzymia (24 proc. ogólnej liczby żołnierzy!) nie spotykana w innych armjach walczących.

Armja niemiecka: Ilość żołnierzy, biorących udział w wojnie, około 13 miljonów.

Straty całkowite 12.332.354, z czego **zabitych 1.531.048, rannych i chorych 9.890.966, jeńców i zaginionych 991.340.**

***

Ścisłego obliczenia strat armji polskiej w okresie wojny z Sowietami nie można przeprowadzić, wobec braku dokładnych statystyk. Dane, dostarczone przez biuro informacyjne polskiego Czerwonego Krzyża, uzupełnione w późniejszych opracowaniach, wykazują następujące straty za okres od 1 listopada 1918 r. do 1 lipca 1921 r.

	ofic.	szereg.	razem
zabitych	1.074	16.139	17.213
rannych	3.308	110.210	113.518
zmarłych	985	29.353	30.338
zaginion.	542	50.709	51.251
„bez djagn."	581	38.328	38.909
Razem	6.590	244.739	251.329

Jeżeli ogólną liczbę chorych przyjmiemy za 450.000, to straty całkowite armji polskiej wynosiły 701.329 na ogólną ilość 1.200.000 żołnierzy, biorących udział w wojnie polsko-bolszewickiej.

Największe straty były w sierpniu 1920 r., mianowicie 87.599, w tem 48.649 zabitych, zmarłych, rannych i kontuzjowanych.

Echa afery Kreugera

Sztokholm, 7.VIII. (PAT). Od chwili ujawnienia oszustw, jakich dopuszczał się Kreuger, szwedzka opinja publiczna nie przestaje domagać się zlikwidowania spraw, związanych z upadłością Kreugera oraz ustalenia odpowiedzialności osób, pośrednio lub bezpośrednio zamieszanych w aferę „króla zapałczanego". W świetle tych nastrojów specjalnego znaczenia nabiera pośpiech, z jakim król i członkowie rządu usunęli od władzy premjera Ekmana z chwilą, gdy stało się wiadome, że utrzymywał on stosunki finansowe z Kreugerem i przyjmował od niego pieniądze. Prasa podnosi, że koledzy gabinetowi Ekmana nie mieli nic wspólnego z całą sprawą.

B. premjer Ekman ogłosił wyjaśnienie, w którem na swoją obronę stwierdza, że przyjął od Kreugera sumę 50.000 koron przeznaczoną dla partji ludowej w lutym r. b. dopiero po otrzymaniu od niego listu z zapewnieniem, że w najbliższym czasie uzyska, w Ameryce wielką pożyczkę, która pozwoli mu na pokrycie wszelkich zobowiązań koncernu Kreuger-Toll w ciągu dłuższego okresu czasu.

We własnym gmachu

Jak się dowiadujemy, również ambasada Wielkiej Brytanji w Polsce zamierza nabyć własny gmach. Z końcem r. b. ekspiruje bowiem kontrakt dzierżawy pałacu Branickich przy ul. Nowy Świat 18, gdzie dotąd mieści się ambasada.

Kolonja Polska w Peru

Mimo alarmów, skarg, ucieczki większości kandydatów na osadników, stwierdzone zostało niezbicie i to na zasadzie opinji bezstronnych osób, zamieszkujących dotychczas te tereny, jak naprzykład lekarza d-ra Szymońskiego, ks. Sokoła, Delegata Prymasa Polski Kardynała Hlonda, inż. Golewskiego, państwa Niedenthalów, wreszcie wysłanego tam powtórnie radcy emigracyjnego, p. Pankiewicza, — że klimat w obrębie koncesji jest doskonały, że zdrowotność jest bardzo dobra, gleba żyzna, warunki hodowlane znakomite, żadnych niebezpieczeństw ze strony Indjan czy dzikich zwierząt niema, ilość gadów jest znikoma.

Wszyscy co tam zostali jednomyślnie stwierdzają, że istnieją tam warunki do stworzenia silnej, licznej i zamożnej kolonji i że byłoby niedołęstwem, wołającem o pomstę, gdybyśmy nie potrafili terenu tego utrzymać w polskiem ręku.

Takie też jest obecnie stanowisko Rządu, który mimo wszelkich trudności budżetowych, otacza opieką w dalszym ciągu tę małą naszą placówkę na Ucayali.

Stwierdzenie tego właściwie wystarcza na odpowiedź anonimowemu autorowi napastliwych artykułów na mnie.

Jako jeden z bojowników o więcej miejsca dla żywiołu polskiego na świecie, jako odkrywca tych terytorjów, które zresztą stanowią klucz do bardzo dużego zaplecza, ponieważ koncesja zajmuje w prostej linji przeszło 300 kilometrów biegu olbrzymiej żeglownej rzeki Ucayali, spełniłem swoje zadanie.

W artykułach „Polski film kolonjalny" zrobiono mi jednak szereg zarzutów, które jako nieprawdziwe muszę sprostować.

Zarzucono mi głównie 1-o: że nie zakomunikowałem rządowi peruwiańskiemu o zawarciu umowy ze Spółdzielnią.

Jest to nieprawdą, gdyż w akcie notarjalnym, zawartym ze Spółdzielnią, zobowiązałem się do zakomunikowania rządowi peruwiańskiemu w **osobie jego przedstawiciela** w Warszawie o zawartej tranzakcji. Zobowiązanie to wypełniłem i posiadam na oryginale aktu wizę formalną Konsulatu Generalnego Peru z dnia 9 marca 1930 r.

2-o: że zawarłem umowę z Francuzami bez zawiadomienia zarządu Spółdzielni, bez dostatecznego pełnomocnictwa, a odpis umowy doręczyłem Spółdzielni w wiele miesięcy po jej zawarciu.

Zarząd dokładnie był poinformowany o całej tranzakcji. Wreszcie zarząd wystawił mi pełnomocnictwo głównie w tym celu. W końcu, natychmiast po podpisaniu umowy, które odbyło się 1 marca 1930 r. w Paryżu, kopję jej złożyłem zarządowi przy piśmie, na które otrzymałem 4 marca tegoż roku odpowiedź. Zarząd kwituje z odbioru kopji umowy i wyraża zgodę na jej warunki.

3-o: że zadatkowałem 1,000 ha ziemi pod osiedle na swoje nazwisko.

Pełnomocnictwo moje, określające szereg uprawnień i atrybucji wyłączało jedynie kupno i sprzedaż ziemi, w myśl § 12 Statutu Spółdzielni, musiałem więc zakontraktować teren ten tymczasowo na swoje nazwisko.

4-o: że nie przepisałem na nowego dyrektora, p. Kurowskiego, jachtu motorowego „Janka".

„Janka" nie była własnością Spółdzielni, lecz Banku Gospodarstwa Krajowego, ja zaś tylko fikcyjnym jej właścicielem, dlatego też nie mogłem przepisywać jachtu na nikogo. Bank bowiem nie upoważnił mnie nigdy do jakichkolwiek tranzakcji.

5-o: że niesprawiedliwie i brutalnie obchodziłem się z kolonistami.

Trudno samemu sobie wystawiać świadectwo uprzejmości; czy zarzut ten nie jest jednak logicznie poroniony? Należy pamiętać, że miałem przeciw sobie kilkudziesięciu do ostateczności przyprowadzonych ludzi, którzy, jak twierdzi autor, nietylko kradli, ale posuwali się do grabieży z bronią w ręku; do najbliższego posterunku policyjnego miałem około 300 kilometrów. Myślę, że jeśli wyszedłem obronną ręką z takich opałów, to zawdzięczam to właśnie taktownemu obchodzeniu się z ludźmi.

Wreszcie muszę przypomnieć, że koncesja moja — jak z jej brzmienia wynika — oparta była na przydziale mi przez rząd Peru ziemi za każdą osadzoną i zagospodarowaną rodzinę. Miałem osobisty interes smarować bodaj miodem tych ludzi co przybywali, ale ani ich krzywdzić, ani dopuszczać, żeby uciekali. W takim razie nie otrzymywałem ani cala ziemi.

6-o: że mając do dyspozycji 10 tysięcy dolarów, nie wykonałem szeregu zobowiązań Spółdzielni względem osadników, co wszystko razem zmusiło zarząd do odwołania mnie z zajmowanego stanowiska.

Warunki koncesji, warunki umowy mojej ze Spółdzielnią, pozwolenie władz polskich na rekrutację osadników, kategorycznie określały, że do Peru na kolonję polską mogą jechać jedynie rodziny składające się z 3-ch osób minimalnie i to rodziny rolnicze.

Tymczasem wbrew koncesji i umowie przysłano mi na 66 osób uprawnionych przez Zarząd do otrzymania działek 47 kawalerów (kilku żonatych bez żon, co na jedno wychodzi), za których w myśl brzmienia koncesji nie mogłem otrzymać ani piędzi ziemi. w tem zaledwie 14 osób, mogących uchodzić za rolników.

Wstrzymuję się od wyrażenia zdania o składzie przysyłanych mi ludzi, przytaczam natomiast wyjątek z pisma proboszcza miejscowego, ks. Sokoła, do byłego prezesa zarządu Spółdzielni (senatora Boguszewskiego); opinję podobną wypowiedział ks. Sokół w raporcie do kancelarji prymasa, w piśmie do radcy emigracyjnego i wreszcie w korespondencji, drukowanej w „Gazecie Świątecznej" Nr. 2647.

Ks. Sokół pisze:

.....„otrzyma Pan lub już otrzymał dużo wiadomości stąd, moje będą najpewniejsze, bo nie kieruje mną ani złość, ani uprzedzenie, lecz uczciwa troska o rozpoczęte dzieło. Przedewszystkiem jasno i bez wahania stwierdzam, iż kolonizacja tych stron jest możliwa. Warunki są zupełnie dobre. Co do tych warunków, jak klimat i gleba, niema wątpliwości, że są dobre.

Złe strony: b. marny materjał ludzki. Główną przyczyną, dlaczego źle tu się dzieje, dla której i p. W. źle z ludźmi wychodzi, jest niezaprzeczony fakt, że Warszawa wysyła nie kolonistów, lecz cyrkowców, awanturników, obijboków, szantażystów, komedjantów i wszystko inne, tylko nie pracowników; nie kolonistów. Kolonizacja z takim materjałem ludzkim jest niemożliwa i cała robota bezwzględnie upadnie, o ile p. Kurowski będzie nam taki dobór ludzki wysyłał, aut, aut, p. Senatorze. Większość tej hołoty wyjechała z kolonji i rozszerza takie wieści o kolonizacii, że tylko czekać, gdy władze peruwjańskie zamkną kolonizację"...

(Dok. nast.)

Ucieczka od rozbijackich związków

Otrzymaliśmy następujące oświadczenie, które chętnie drukujemy:

„Ja, niżej podpisany, Dawid **Ajdelman**, pracownik szp. Starozakonnych na Czystem, zam. przy ul. Leszno 105, oświadczam:

Wobec uprawiania przez Związek Prac. Samorządowych ZZZ przy ul. Orlej 8 polityki obłudnej i nie odpowiadającej interesom klasy pracującej, uważam swoje przynależenie do wspomnianego Zw. za błędne i żałuję szczerze, iż tyle czasu tam marnowałem bezowocnie. Dlatego, występując z powyższego związku, a wstępując z powrotem do Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddz. Warszawa II (miejscy), Warecka 7, wzywam wszystkich pracowników zdrowo myślących, którym sprawa robotnicza jest droga, o wstępowanie z powrotem masowo do Związku Klasowego — Warecka 7, celem wytężenia całej swej energji do wzmocnienia i odbudowy organizacji dla dobra ogółu robotniczego.

Warszawa, dnia 6 sierpnia 1932 r.

podp. (D. Ajdelman).

Org. Młodzieży TUR.

EGZEKUTYWA K. C. ORG. MŁ. T.U.R. w poniedziałek o godz. 8 wiecz., Warecka 7.

KOMITET CENTR. ORG. MŁ. T.U.R.

W dniu 15 b. m. o godz. 15 w Sulejowie k. Piotrkowa Trybunalskiego w Domu Robotniczym odbędzie się drugie plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R.

Ruch kult.-oświatowy

ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI Oddz. Warsz. (ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 38). Zamknięcie rejestracji 15 b. m.. Sekretarjat czynny w czwartki (6 — 8) oraz soboty (5 — 7).

STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody do wieczora: Rano naogół chmurno, miejscami opady. Cieplej, w ciągu dnia przejaśnienia. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Pierwszy dzień Tygodnia Sportu Robotniczego

Wczoraj w pierwszym dniu „Tygodnia Sportu Robotniczego", organizowanego z okazji 10-lecia Skry, rozegrano drużynowy bieg kolarski w Strudze oraz mecz piłkarski Skra — Marymont.

W zawodach kolarskich zwyciężyła Skra — w czasie 1:41:32 przed Drukarzem 1:42:16.

W meczu piłkarskim Skra zwyciężyła Marymont 5:0.

Szczegółowa recenzja ukaże się w „Sztafecie".

Dziś, w drugim dniu „TYGODNIA SPORTU ROBOTNICZEGO", odbędą się na boisku Skry o godz. 17.15 MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Jutro o godz. 17.15, również na boisku Skry „DZIEŃ SZTAFET".

X Olimpjada w Los Angeles

W dalszym ciągu Igrzysk X Olimpjady w Los Angeles rezultaty były następujące:

W szermierce w rozgrywkach drużynowych na szpady Kanada przegrała z USA 2:14 i Belgją 2:9. Do finału weszły Francja, Belgja, USA i Italja.

Pięciobój nowoczesny został zakończony, przyczem bieg 4 klm. wygrał Legard 15:02. Punktacja pięcioboju: 1) Oxenstierna 32 pkt., 2) Lindman 35.5 (obaj Szwecja).

W przedbiegach sztafet lekkoatletycznych wyniki były następujące: Przedbiegi 4 × 100 m. — I przedbieg USA 40.6 (rekord światowy), II przedbieg Niemcy 41.2. Bieg 4 × 400 mtr.: I przedbieg USA 3:11.8, II przedbieg: Kanada 3:15.

W żeglarstwie na czele Haas (Holandja) przed Behrem (Niemcy).

W meczu waterpolowym USA pokonały Brazylję 6:1, a Węgry — Niemcy 6:2.

W pływaniu w przedbiegach na 100 m. st. dow. panów wyniki były następujące: I przedbieg Kalili 59.6 przed Baranym, II przedbieg Spence 59.3 przed Schwartzem, III przedbieg Takahashiva 59.5 przed Thompsonem. IV przedbieg Miyasaki 58.7 przed Szekelym.

W biegu na 100 m. dow. pań: I przedbieg Ladde 1:21.1, II przedbieg Cooper 1:09, III przedbieg Madison 1:08.9, IV przedbieg Carrati (USA) 1:08.5 (rekord światowy). Przedbiegi 200 m. klas. pań: I przedbieg Dennis 3:08.2. II przedbieg Jacobsen 3:12.7, III przedbieg Mahaeta 3:10.7.

Siedleckiemu nie powiodło się w drugim dniu dziesięcioboju lekkoatletycznego. Osiągnął on w płotkach 17 sek., w dysku 39.50, a w tyczce 3 mtr., przyczem podczas skoku o tyczce wycofał się zupełnie z dalszej konkurencji. W dziesięcioboju pierwsze miejsce zajął Amerykanin Bausch, bijąc rekord światowy 8416 pkt.

Finał biegu 3 klm. z przeszkodami wygrał Isohollo.

Na boiskach piłkarskich

CRACOVIA ZWYCIĘŻA LEGJĘ 1:0.

Na stadjonie Legji rozegrany został w niepomyślnych warunkach atmosferycznych mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Cracovią a Legją. Zwyciężyła drużyna krakowska 1:0 (0:0).

PORAŻKA Ł. K. S. NA ŚLĄSKU.

Odmłodzony zespół Ruchu znajduje się ostatnio w świetnej formie. Po Garbarni Ruch odniósł drugie świetne zwycięstwo bijąc ŁKS 3:0 (1:0).

KLĘSKA 22 P.P. W POZNANIU.

W meczu o mistrzostwo ligi Warta pokonała wysoko 22 p.p. 7:2 (4:0).

NIESPODZIEWANE ZWYCIĘTWO CZARNYCH.

W meczu o mistrzostwo ligi Czarni niespodziewanie, ale zasłużenie, pokonali Garbarnię 2:1 (1:0).

ZWYCIĘSTWA WĘGIERSKIEJ „ATTILI" W LUBLINIE.

W sobotę i niedzielę bawiła w Lublinie węgierska zawodowa drużyna „Attilla". Pierwszego dnia Węgrzy rozgromili reprezentację lubelskich klubów żydowskich 16:0.

W niedzielę „Attilla" spotkała się z Unją, bijąc ją po ciężkiej walce w nieznacznym stosunku 1:0.

POLSKA ZWYCIĘŻA WĘGRY

W niedzielę zakończony został we Lwowie międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Węgry. Warunki atmosferyczne w dalszym ciągu nie dopisały. Mecze były przerywane wiele razy z powodu deszczu.

Ostatni set meczu Gabrovitz (Węgry) — Hebda (Polska), nie dokończony w piątek, przyniósł zwycięstwo Węgrowi 7:5 tak. że ogólny wynik meczu brzmi: 6:4. 6:2, 7:5 dla Gabrovitza.

W grze podwójnej para węgierska Gabrovitz — Zichy odniosła zwycięstwo nad parą polską Hebda — Warmiński 5:7. 7:9, 6:4, 9:7, 9:7.

W rewanżowych grach pojedyńczych Polacy odnieśli dwa zwycięstwa.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Polska 3:2.

AUSTRJA PROWADZI W MECZU Z POLSKĄ

W sobotę późnym wieczorem odbył się na Dynasach mecz kolarski Polska—Austrja. Pierwszego dnia rozegrano dwójkowe biegi sprinterskie, biegi na czas na 400 m., oraz bieg za motorami 15 km.

W biegach dwójkowych zaznaczyła się znaczna przewaga austrjaków. Wygrali oni wszystkie prawie, serje.

W biegu na czas 400 m. zwyciężył Austrjak Dusika w czasie 26 sek.

Bieg za motorami na dystansie 15 km. zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Oksiutycza w czasie 14:38,6 przed Austrjakiem Weismeyerem.

Po pierwszym dniu prowadzi Austrja 27½ : 22½ pkt.

W niedzielę zawody się nie odbyły z powodu niepogody. Dalszy cią meczu dziś o godz. 20.

REKORD POLSKI NA 20 KM.

Na międzyklubowych zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych przez Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, Milcz osiągnął w biegu na 20 km. wynik 1:14:06,8. bijąc rekord Polski. W Poznaniu Nowakowski zaatakował również rekord Polski na tym dystansie. Czas Milcza jest jednak o 5 sek. lepszy.

ŚLĄSK ZWYCIĘŻA WARSZAWĘ 67:65

W Mysłowicach odbył się mecz pływacki Warszawa—Śląsk, zakończony zwycięstwem Śląska.

O zwycięstwie tej drużyny zadecydował mecz Waterpolo, w którym Śląsk reprezentowany przez pełną drużynę ŁKS, pokonał osłabioną Warszawę 3:0 (1:0). Ogólny wynik meczu brzmi: 67:65 dla Śląska.

Niezwykły wybryk natury

W rzeźni miejskiej na Pradze zaobserwowano w ubiegłym tygodniu niezwykły wybryk natury. U sprowadzonej na ubój krowy znaleziono cielę, które miało głowę w górnej połowie przypominającą do złudzenia głowę ludzką. Fenomen natury ma być zakonserwowany w spirytusie.

Do powyższej wiadomości PID trzeba dodać, iż wybryki natury odwrotne, t. zn. ludzie z cielęcemi głowami dosyć często zdarzają się, natomiast ten wybryk, o którym donosi agencja PID, jest istotnie fenomenalny.

Stój jak się psiakrew nazywasz!

Starosta nowotarski prostuje

Na podstawie artykułu 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Praw Państwa Polskiego Nr. 14 z 8 lutego 1919 r., poz. 186 tyt. II) proszę o umieszczenie na tem miejscu i temi samemi czcionkami, następującego sprostowania artykułu p. t. „Stój, jak się psiakrew nazywasz? Oryginalne urzędowanie Starosty", jaki się ukazał w Nr. 258 czasopisma „Robotnik" z dnia 31 lipca 1932 r.

Nieprawdą jest, że „koło mostu na Rogożniku wyjechało auto z nadmierną szybkością bez znaków ostrzegawczych, chłop wyskoczył z wozu, koń rzucił się na środek drogi".

Natomiast prawdą jest, że „koło mostu pod Ludźmierzem jechał góral lewą stroną szosy i mimo ciągłych sygnałów samochodowych, nie zjechał do ostatniej chwili na właściwą stronę drogi tak, że samochód stanął, aby nie wjechać na furmankę".

Nieprawdą jest dalej, że „biegnie za nim jakiś wojskowy i cywil i krzyczą: „Stój, jak się psiakrew nazywasz?".

Natomiast prawdą jest, że „Starosta nowotarski zawołał: „dlaczego nie jedziecie prawą stroną, czy chcecie zabić siebie i kogo, na co góral, grożąc batem, wołał: „możecie jechać pomału".

Nieprawdą jest, że „chłop dostał od wojskowego w kark, od cywila w twarz. Prawdą natomiast jest, że: „ani inspektor straży granicznej, ani starosta nowotarski owego górala nie uderzyli i po stwierdzeniu nazwiska tegoż górala, którym okazał się Jan Czaja z Ludźmierza, samochód odjechał w dalszą drogę.

Za Wojewodę: podp. **(Małaszyński)**
Naczelnik Wydz. Bezp.

JEFIM ZOZULA.

Historja teatralna

(Przekła z rosyjskiego M. G.).

Obaj, zarówno Cwietkow jak i Gajkiewicz oczekiwali jeden od drugiego najprzeróżniejszych łajdactw, ale to, co uczynił cichy i skrupulatny Cwietkow przechodziło wszelkie oczekiwania. Oto w miejscowych „Izwiestjach" ogłosił pewnego dnia artykuł o teatrze pod nagłówkiem: „Na teatralnym froncie". Oczywiście niewielka tylko ilość osób wtajemniczonych kwalifikowała ten postępek jako podłość, ale to była podłość niewątpliwa... Och, co za podłość!

Jeden tylko Gajkiewicz, przeciw któremu artykuł był skierowany, odczuł go, żeby tak powiedzieć, aż do ostatka. Rosły, mężny, czarnobrody, ubrany nawet teraz, przy Nepie, w zwykłą kurtkę wojenną, był on jedynym członkiem Gubkoma, na którym ciążył jednocześnie obowiązek opiekowania się teatrem. To też przeczytawszy artykuł, zadygotał aż cały z wściekłości.

Artykuł mówił o nieprawidłowej linji, przyjętej przez miejscowy teatr i o tem, że teatr nie idzie z postępem czasu. Ale jak ten artykuł był napisany! Ten niegodziwy człowiek umiał wspaniale pisać... Były tam takie wyrażenia, jak „niezgodne z duchem epoki", w „ideologicznej płytkości", trzy razy widniało niezrozumiałe dla Gajkiewicza słowo „folklor", cały ustęp obwiniał teatr, że brak w nim „wszelkiego konstruktywizmu", potem było coś tam o złym „montażu" widowiska, i wszystko to poprzeplatane cytatami z Lenina, Bucharina i Karola Marksa.

— A to podlec! — westchnął głęboko Gajkiewicz.

Bardziej nasolić, aniżeli nasolił mu Cwietkow, nie można już było. Na taki artykuł należało oczywiście odpowiedzieć. Ale jak odpowiedzieć, kiedy Gajkiewicz nie umie pisać?

I cóż on zrobił złego Cwietkowowi? Czyż to nie tak dawno temu, jak on, Gajkiewicz starał się w latach głodowych o większe racje żywnościowe dla Cwietkowa? Ziemięby teraz gryzł Cwietkow, gdyby nie on Gajkiewicz!

Patrzał na arkusz gazetowy, na wydrukowany tłustemi czcionkami nagłówek: „Na teatralnym froncie" i poczuł, że duszno żyć w mieście, w którem chodzą bez przeszkód tacy osobnicy jak Cwietkow.

Jednakowoż tracić odwagę nie leżało w jego naturze. Trzeba było działać. Wziął teczkę i podążył do biura. Dzień był letni, słoneczny. Na głównej, Sowieckiej ulicy, obok kawiarni, chłopcy wykrzykiwali ostatni numer gazety. Gajkiewicz minął kilku znajomych. Oni czytali już naturalnie artykuł i w oczach ich Gajkiewicz dostrzegł już ów złośliwie obojętny wyraz, z jakim ludzie odnoszą się do nieszczęścia bliźniego.

Co tam znajomi!... Czem oni pomogą!?... Dokąd się udać? Komu powiedzieć?

— Montaż, konstruktywizm... ach, ty sukin synie! Kiedy o rację trzeba było się starać — wówczas wszystko co robił Gajkiewicz, było w porządku, a teraz trzeba ci konstruktywizmu.....

W biurze wszystko było po dawnemu. Na korytarzu Gajkiewicz minął nowego referenta do spraw teatralnych Chrizanfa Karabolskiego przydzielonego mu niedawno przez przejeżdżającego towarzysza z centrum. Towarzysz z centrum zarekomendował go nawet w roztargnieniu jako literata, ale wnet dodał też, że lepiej pije aniżeli pisze.

O godzinie dwunastej zatelefonował z teatru reżyser i kierownik teatralny Lubomirow.

— Iwanie Antonyczu, czytaliście artykuł Cwietkowa? Ja mogę wam powiedzieć jaki był istotny powód, napisania tego artykułu. Otóż w niedzielę, przychodzi do teatru jakiś nieznany typ i domaga się w imieniu Cwietkowa trzech miejsc dla jego trzech dam, słowo honoru! Powiadam, że towarzysz Cwietkow wszak rozporządza lożą, a wolnych miejsc nie mamy. Oto prawdziwa przyczyna tego artykułu. Zapewniam was! I jak się wam podoba ten bezczelny ton! Był w Moskwie przez jeden tydzień, to się nałykał tam tych wszystkich słówek. I on powiada, że u nas brak konstruktywizmu! To dopiero bezczelność! A drugi akt — to co? Nawet u samego Meyerholda niema więcej konstruktywizmu. Należałoby odpowiedzieć na taki artykuł. Cóż to, doprawdy!

— Nie warto odpowiadać, — odrzekł szorstko Gajkiewicz.

— No tak, słusznie — zgodził się Lubomirow, niezbyt szczerym głosem. — Nie warto się babrać.

Lecz w milczeniu, w pauzie, oto tu w aparacie pozostało coś, co mówiło, że odpowiedzieć jednak trzeba, tak odpowiedzieć, żeby całkiem zetrzeć Cwietkowa... Na proszek!...

— Ale jak ma odpowiedzieć, skoro nie umie pisać! Ech, gdyby umiał pisać! Wszak w dzisiejszych czasach pisać artykuły w gazetach — to głównie, rzecz przypadku. Jak się poszczęści człowiekowi. Jeśli jest dobry sekretarz, będą również dobre artykuły. Oto Baranow, naprzykład, jakie artykuły kropił! I to w centrum nawet! A kto je pisał? Cukiersztejn pisał, sekretarz cichutki, uprzejmy. I tak pisał! Cywil, syn byłego rabina rządowego, a artykuły wojenne rznął takie, że sam Baranow zdarzało się, nie wszystko w nich rozumiał. Skąd to do człowieka?

Gajkiewicz mocno się zamyślił.

I oto wtedy zaszła zgoła nieoczekiwana okoliczność.

Podczas gdy Gajkiewicz rozmyślał przygnębiony w swym gabinecie — w przyległym pokoju nowy referent kreślił coś na papierze z niesłychaną szybkością.

I po upływie godziny niespełna Chrizanf Karabolski wszedł do gabinetu szefa i powiedział:

— Iwanie Antonyczu, artykuł obywatela Cwietkowa jest według mnie, głęboko kontrrewolucyjny. Należy na to odpowiedzieć i pozwoliłem sobie przedstawić ten oto wzór odpowiedzi. Jeśli uważacie za możliwe, to proszę umieścić w gazecie.

Gajkiewicz spojrzał nań i przysunął do siebie arkusz papieru.

Po trzech minutach Gajkiewicz zmienił się do niepoznania. Cóż to? Sen? Szczęście? Cud?

Jeszcze przed trzema minutami wydawało się, że niemasz siły, którąby mogła jak się należy odwetować Cwietkowowi, a oto jakby z pod ziemi pojawiło się właśnie to, co trzeba było dla jego zupełnego unicestwienia.

Chrizanf Karabolski rozpoczynał od tego, że napisać taki artykuł, jaki napisał Cwietkow, to poprostu nic innego jak lać bezpośrednio wodę na młyn mieńszewizmu i prawego eserstwa. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zagraniczna prasa białogwardyjska nie omieszka przedrukować w całości krytyki obywatela Cwietkowa. Wszak ta krytyka jest niczem innem jak próbą rewizji leninizmu. Podobne próby niegodziwemi środkami podjęte należy stłumić w zarodku. Jakiego konstruktywizmu potrzeba obywatelowi Cwietkowowi, skoro kwestja zjednoczenia miast i wsi jest już kwestją rozstrzygniętą? I wogóle jak może towarzysz Cwietkow do takiego stopnia ulegać wpływom Nepu? Na to powinienby zwrócić uwagę ten, kto należy.

I tak dalej.

Artykuł wywierał piorunujące wrażenie. To nie był artykuł. To była eksplozja.

Przeczytawszy do końca, Gajkiewicz podniósł oczy na Chrizanfa Karabolskiego. I cóż sądzicie? Kto stał przed Gajkiewiczem?

Najzwyklejszy na pozór młody człowiek o blado - niebieskiej, prawdę mówiąc, dość niemiłej cerze twarzy, o jednem oku skromnem, a drugiem bezczelnem. Na głowie miał resztki owej czupryny cyganerskiej, które świadczą o wielu bezsennych nocach połączonych z najróżnorodniejszemi rozrywkami.

— No, cóż — powiedział Gajkiewicz, — artykuł nadaje się na odpowiedź. Podpiszcie go, to poślę go do gazety...

Tu nastąpiła maleńka przerwa, milcząca rozmowa serc i dusz. Bezczelne oko Karabolskiego stało się skromnem, a skromne bezczelnem, a nawet zabłysło jak ręczna latarka elektryczna i Karabolski powiedział.

— Artykuł wy podpiszcie, Iwanie Antonyczu. Cóż tu po mnie?

I bez zapytania sięgnął bladą chudą, chwytliwą ręką po papierosy Gajkiewicza leżące na biurku.

II.

Obecnie sprawa tak się przedstawia: nie będziemy nużyć czytelnika myślami i przeżyciami człowieka, który podpisał obcy artykuł. To jest psychologja, która nikogo nie interesuje i nikomu nie jest potrzebna. To jest zajęcie dla Dostojewskiego. I wogóle nie jest ważne, co przeżywał Gajkiewicz. Być może nic nie przeżywał. Ale kiedy artykuł się ukazał hałas był nielada. Całe miasteczko było wprost poruszone.

Wieczorem w teatrze i w ogródku, otaczającym teatr, panowało niezwykłe ożywienie. Byli tam w komplecie wszyscy reporterzy, urzędnicy i aktorzy, w tej liczbie również ci, którzy występowali wieczorem na scenie. Ucharakteryzowani i przebrani w kostjumy teatralne wybiegali w czasie antraktów do ogrodu. Podniecenie było ogólne i ten kto nie znał miejscowych porządków mógł być świadkiem osobliwych i dziwnych, komicznych scen.... Oto naprzykład w bocznej, mało uczęszczanej alei, obok starego płotu, na którym dogniwał zmurszały plakat: „Subotniku, pamiętaj o zdrowiu swej rodziny". — Mnich o jezuickim wyglądzie z krzyżem na piersiach wiódł rozmowę z kapitalistą w cylindrze i z wielkim brzuchem.

— E, Cwietkow nie zleci, — mówi mnich. Artykuł Gajkiewicza jest bardzo ostry, ale Cwietkow się nie obawia.

— To dobre, nie obawia się — zaoponował kapitalista. — Kopja tego artykułu leży już napewno w Moskwie, politbiurze. Gajkiewicz nie zaatakowałby z taka siłą gdyby nie instrukcja z centrum. Oho!... Znamy się na tem!

(Dok. nast.)

Nowa ofiara kryzysu

Wczoraj w nocy przy ul. Krochmalnej nr. 69, w mieszkaniu własnem, popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na sznurze, umocowanym do haka w futrynie okiennej, 46-letni Marceli **Tołowiński**, właściciel zakładu stolarskiego w tymże domu. Gdy wczoraj rano Stanisław Dzierzbicki i Piotr Żak, dzierżawcy wspomnianego zakładu, przyszli do pracy, zastali Tołowińskiego wiszącego. Wszelki ratunek był już spóźniony. Denat pozostawił żonę i czworo dzieci. Przyczyna samobójstwa, według zeznań żony—silny rozstrój nerwowy. spowodowany krytycznemi warunkami finansowymi, ponieważ wielu klijentów zalegało z zapłatą za wykonane zamówienia, a nadto, wskutek zalegania za komorne za 8 miesięcy, T. groziła eksmisja. Zwłoki pozostawiono na miejscu pod dozorem policyjnym.

Dziś w Radjo

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.20 — 12.40 Przerwa. 12.40—12.45 Komunikat PIM. 12.45 — 13.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.25 — 13.35. Przerwa. 13.35 — 14.10 D. c. muzyki z płyt gramof. 14.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 — 15.30 Nokturny Chopina w wyk. L. Godowskiego (płyty). 15.30 — 15.40 Przegląd komunikacyjny. 15.40 — 16.35 Muzyka lekka (płyty). 16.35 — 16.40 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 Pogadanka w języku francuskim. 17.00 — 18.00 Koncert solistów. 18.00 — 18.20 „Park narodowy im. Żeromskiego" wygł. inż. H. Jasieński. 18.20 — 19.15 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.45 Dziennik Radjowy. 19.45—19.55 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.55—20.00 Program na dzień następny. 20.00 — 22.15 Opera z płyt gramofonowych: „Cyrulik Sewilski" Rossini'ego w wyk. zesp. teatru „La Scala" w Medjolanie. 22.15 — 22.30 Feljeton p. t. „Szukamy prelegenta". 22.30 — 22.35 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.55—23.30 Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

Biuro sprawdzań w telefonach

Z szeregu licznych „udogodnień", jakiemi abonenci telefoniczni „PAST'y" zostali uraczeni przez automatyzację telefonów jest pozbawienie możliwości sprawdzenia, czy telefon jest tylko zajęty, czy uszkodzony. Zdenerwowany rozmówca łączy się z Biurem Sprawdzeń, i otrzymuje odpowiedź... „telefon automatyczny, sprawdzić nie można".

Co w takim wypadku robić? Biuro Sprawdzeń nie wie, abonent nie wie. Nie każdy jest jasnowidzem — Szylleremi-Szkolnikiem. W tym wypadku zbyteczne byłoby istnienie biura sprawdzeń telefonów.

Abonenci są w wystarczającej mierze obdzierani ze skóry, muszą być jednak obsługiwani przynajmniej dostatecznie.

Zarząd PAST., pilnie troszczący się o liczniki, może wyjaśni, jak się ma zachowywać w takich sprawach abonent. Objaśnienia w katalogu telefonicznym nic o tem nie mówią.

Sztuka Shaw'a w Moskwie

Ostatnia sztuka Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre" wejdzie na repertuar jednego z teatrów moskiewskich w najbliższym sezonie. Shaw — jak donosi Tass w liście do redaktora czasopisma angielskiego „Soviet Travel" wyraził pragnienie, aby sztukę jego wystawiono w Moskwie na sposób „prawdziwie bolszewicki".

Głosy czytelników

BRAK FREKWENCJI CZY NIEUDOLNOŚĆ.

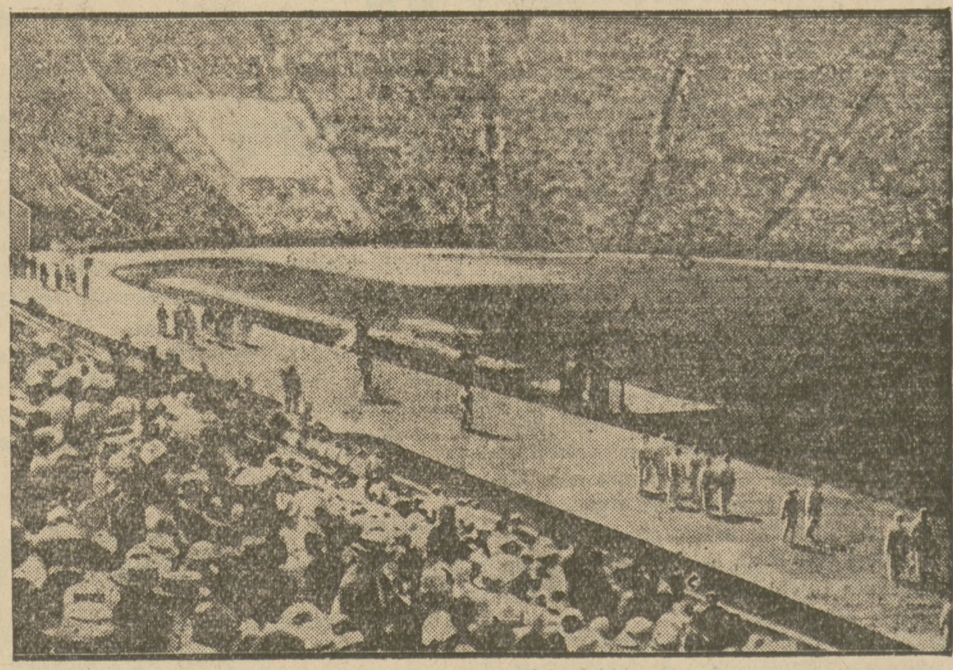
W prasie codziennej ciągle się czyta o kryzysie i spadku dochodów. I Dyrekcja Tramwajów też ogromnie narzeka na brak gotówki i szuka różnych „oszczędności" w obniżaniu pensji i wstrzymaniu inwestycyj.

Ostatnio znów czytam w „Robotniku" z dn. 3 sierpnia r. b., że się wstrzymuje inwestycje z powodu „spadku frekwencji". Jak to brzmi niesłychanie ironicznie dla tych osób, które bardzo często widzą następujące obrazki.

W niedzielę o godz. 10 rano dn. 31 lipca r. b. szedłem Nowym Światem. Chciałem dostać się do 2A (Poco to „A", tego nikt nie rozumie-) do Czerniakowa. Żeby znaleźć miejsce chociażby na buforach, nie było mowy. Tramwaj stawał na każdym przystanku po kilka minut, zanim policja „wiszących" nie usunęła. Nie mogą chyba tego zaprzeczyć sami policjanci z rogu Al. Jerozolimskiej i pl. Trzech Krzyży. Masa publiczności czekała nadaremnie na następny tramwaj, a dużo osób rezygnowało z takiej „wycieczki". Cała ironja była w tem, że inne wozy (0, 1, 9) paradowały prawie próżne, bo przecież musiały trzymać się sztywnego rozkładu. Czy to tak trudno zmienić kierunek pustych wagonów, zamiast narzekać na brak „dochodów"? A ludzie kości sobie łamią i klną na Dyrekcję.

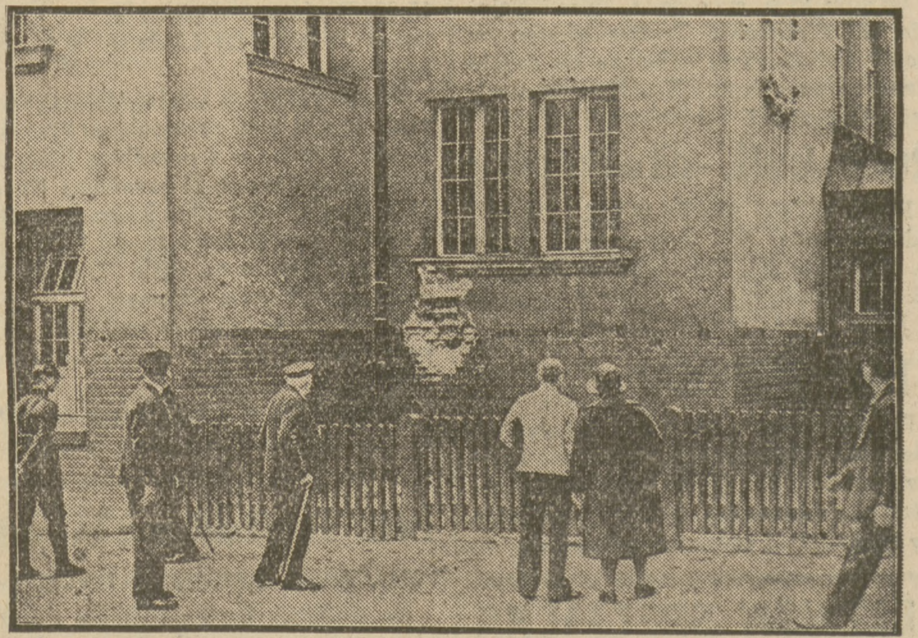
Z poważaniem
Obserwator.

Uroczyste otwarcie Olimpjady w Los Angeles



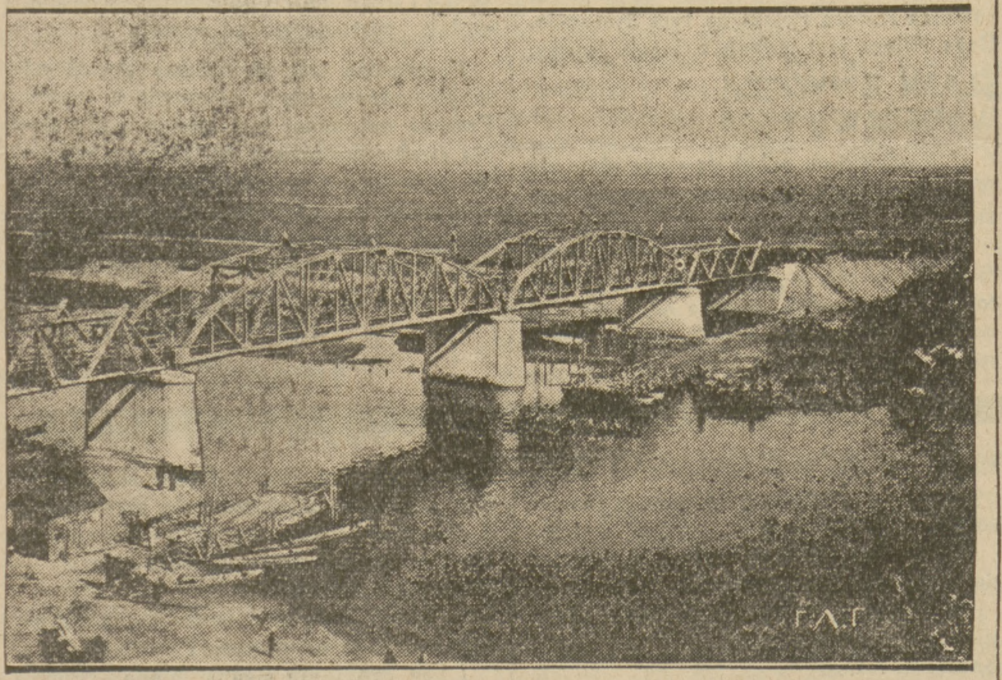
Moment defilady przedstawicieli 49 państw, biorących udział w Igrzyskach.

Zamachy bombowe w Niemczech



Po wyborach do Parlamentu Niemcy stały się widownią krwawych bezkarnych zamachów bombowych, dokonanych przez bandy hitlerowskie. Nasze zdjęcie przedstawia jeden z domów w Kolonji, na który hitlerowcy dokonali zamachu bombowego.

Nowy olbrzymi most drogowy na Polesiu



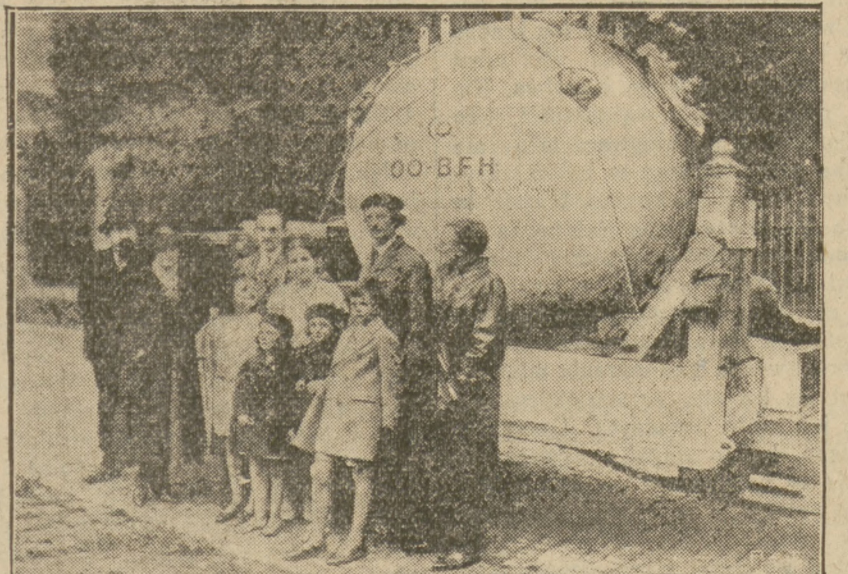
Podajemy fotografję świeżo otwartego mostu drogowego przez rzekę Pinę. Most ten, zbudowany na terenie bagnistym, ma 133 m. długości i stanowi piękny okaz budownictwa mostowego.

„Miss Universum"



W belgijskiej miejscowości kuracyjnej Spa odbył się światowy konkurs piękności. Za najpiękniejszą kobietę świata uznaną została Turczynka, panna Keriman Halis.

Drugi lot w Stratosferę



Prof. **Piccard** ma w najbliższym czasie wznieść się po raz drugi w specjalnie zbudowanym balonie na wysokość kilkunastu kilometrów nad powierzchnię ziemi.

Na ilustracji naszej widzimy prof. Piccarda. otoczonego współpracownikami i rodziną, przy kulistej gondoli, w której wzniesie się w przestworza.

Pierwszy zwycięsca olimpijski



Francuz Ludwik Hostin odniósł pierwsze zwycięstwo na Olimpjadzie w Los Angeles. Zajął on pierwsze miejsce w zapasach w wadze półciężkiej.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY w dalszym ciągu grać będzie komedję groteskową Colantuoniego „Bracia Castiglioni". W próbach nowa sztuka Fr. Croisseta „Tajemnica zamku Luftsbury".

TEATR LETNI daje dziś i jutro nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia efektownej komedji ze świata filmowego Br. Franka pt. „Gwiazdy ekranu".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedja muzyczna „Jim i Jill". z Modzelewską i Bodo.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja p. t. „Hip-hip-hura" z występami Wermińskiej.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś i codziennie operetka Roberta Stolza „Szaleństwo Colette". Bilety ulgowe ważne.

TEATR „BANDA". Dziś i codziennie sensacyjna sztuka Piotra Lampela p. t. „Bunt w zakładzie poprawczym" w reżyserji St. Perzanowskiej.

TEATR „ANANAS". Dziś z powodu próby generalnej teatr nieczynny. Jutro premjera pełnej humoru rewji pt. „Z Powiśla na Riwjerę" z udziałem całego zespołu oraz nowo pozyskanej doskonałej komiczki Stefanji Betcherowej.

TEATR „MIGNON". Rewja w 18 obrazach p. t. „Dzieje grzechu mężczyzny".

TEATR REWJI „LOTOS" (Zygmuntowska 10). Rewja w 20 obrazach p. t. „Ćwierć łokcia Tasiemki".

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Wesoła trójka".
APOLLO: „Cohn i Kelhy".
ATLANTIC: „Powódź".
BAJKA: „Ćmy nocne" i „Świat do góry nogami".
COLOSSEUM: „Klejnoty miłości".
CASINO: „Książę student".
CAPITOL: „Żar miłości" i „Nad ranem".
CRISTAL: „Maradu".
CZARY: „Schmeling — Sharkey".
FORUM: „Pojedynek w samolocie".
GOPLANA: „Przedwiośnie".
HELJOS: „Rozwódka".
KOMETA: „Trzy strzały" i „Romans księżniczki".
LUX: „Kozacy" i „Dziewczę z pudełkiem".
MAJESTIC: „Żar miłości".
MARS: „Tajemnice sekretarki".
MASKA: „Pod dachami Paryża".
MEWA: „Tajemniczy dr. Fu Manchu" i „Precz z pończoszką".
MIEJSKI: „X—27" z M. Dietrich.
PAN: „Miłość kozaka" i „Wesoły Madryt".
PALACE: „Kongres tańczy".
RIVIERA: „Dawid Golder".
ROXY: „Wampiry Warszawy".
SOKÓŁ: „Zwycięzca" i „Tajny kurjer".
ŚWIATOWID: „Gehenna kobiet".
TOMBOLA: „New Jork w nocy" i „Zdobywca serc".
TON: „Królowa podziemi" i „Fatalny materac".
UCIECHA: „Miłość dońskiego kozaka".
WISŁA: „Ponad śnieg".

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m 12. Codziennie od 11-ej do 4-ej.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.